

## Scena V

### Cela Księdza Piotra (fragment)

KS. PIOTR

*modli się, leżąc krzyżem*

Panie! czymże ja jestem przed Twoim obliczem? –

Prochem i niczem;

Ale gdym Tobie moję nicość wypowiadał,

Ja, proch, będę z Panem gadał.

#### W i d z e n i e

Tyran wstał – Herod! – Panie, cała Polska młoda

Wydana w ręce Heroda.

Co widzę? – długie, białe, dróg krzyżowych biegi,

Drogi długie – nie dojrzeć – przez puszcze, przez śniegi

Wszystkie na północ! – tam, tam w kraj daleki,

Płyną jak rzeki.

Płyną: – ta droga prosto do żelaznej bramy,

Tamta jak strumień wpadła pod skałę, w te jamy,

A tamtej ujście w morzu. – Patrz! po drogach leci

Tłum wozów<sup>1</sup> – jako chmury wiatrami pędzone,

Wszystkie tam w jedną stronę.

Ach, Panie! to nasze dzieci,

Tam na północ – Panie, Panie!

Takiż to los ich – wygnanie!

I dasz ich wszystkich wygubić za młodu,

I pokolenie nasze zatracisz do końca? –

Patrz! – ha! – to dziecię uszło – rośnie – to obrońca!

Wskrzesciciel narodu, –

Z matki obcej; krew jego dawne bohaterzy,

A imię jego będzie czterdzieści i cztery.

Panie! czy przyjscia jego nie raczysz przyśpieszyć?

Lud mój pocieszyć? –

Nie! lud wycierpi. – Widzę ten motłoch – tyrany,

Zbójce biegą – porwali – mój Naród związany

Cała Europa wlecze, nad nim się urąga –

„Na trybunał!”<sup>2</sup> – Tam zgraja niewinnego wciąga.

Na trybunale gęby, bez serc, bez rąk; sędzie –

To jego sędzie!

Krzyczą: „Gal<sup>3</sup>, Gal sędzić będzie!”

Gal w nim winy nie znalazł i – umywa ręce,

A króle krzyczą: „Potęp i wydaj go męce;

<sup>1</sup> Mowa o kibitkach (zob. przypis 4, s. 97), którymi wywożono skazańców na zesłanie.

<sup>2</sup> trybunał – sąd

<sup>3</sup> Gal – Francuz; Francję, która nie wsparła Polski w jej dążeniach do odzyskania wolności, porównuje Mickiewicz do Pilata, który uległ woli tłumu i skazał niewinnego Chrystusa na śmierć.

Krew jego spadnie na nas i na syny nasze;  
Krzyżuj syna Maryi, wypuść Barabasze:  
Ukrzyżuj, – on cesarza koronę znieważa,  
Ukrzyżuj, – bo powiemy, żeś ty wróg cesarza”  
Gał wydał – już porwali – już niewinne skronie  
Zakrwawione, w szyderskiej, cierniowej koronie,  
Podnieśli przed świat cały – i ludy się zbiegły –  
Gał krzyczy: „Oto naród wolny, niepodległy!”

Ach, Panie, już widzę krzyż – ach, jak długo, długo  
Musi go nosić – Panie, zlituj się nad sługą.  
Daj mu siły, – bo w drodze upadnie i skona –  
Krzyż ma długie, na całą Europę ramiona,  
Z trzech wyschłych ludów, jak z trzech twardych drzew ukuty. –  
Już wleką; już mój Naród na tronie pokuty –  
Rzekł: „Pragnę” – Rakus<sup>4</sup> octem, Borus<sup>5</sup> żócią poi,  
A matka Wolność u nóg zapłakana stoi.  
Patrz – oto żołdak Moskał z kopiją przyskoczył  
I krew niewinną mego narodu wytoczył.  
Cóżś zrobił, najgłupszy, najsroższy z siepaczy!  
On jeden poprawi się, i Bóg mu przebaczy.

<sup>4</sup> Rakus – Austriak

<sup>5</sup> Borus – Prusak

<sup>6</sup> baldakim – dziś:

baldachim – tkanina

rozpięta na drążkach,

noszona nad władcami;

używana także jako

osłona przedmiotów kultu

Mój kochanek! już głowę konającą spuścił,  
Wołając: „Panie, Panie, za coś mię opuścił!”

On skonał!

*Słychać chóry aniołów – daleki śpiew wielkanocne pieśni – na końcu słychać „alleluja!  
alleluja!”*

Ku niebu, on ku niebu, ku niebu ulata!

I od stóp jego wionęła

Biała jak śnieg szata –

Spadła, – szeroko – cały świat się w nią obwinał.

Mój kochanek na niebie, sprzed oczu nie zginął.

Jako trzy słońca błyszczą jego trzy źrenice,

I ludom pokazuje przebitą prawicę.

Ktoż ten mąż? – To namiestnik na ziemskim padole.

Znałem go, – był dzieckiem – znałem,

Jak urósł duszą i ciałem!

On ślepy, lecz go wiedzie anioł pacholę.

Mąż straszny – ma trzy oblicza,

On ma trzy czoła.

Jak baldakim<sup>6</sup> rozpięta księga tajemnicza

Nad jego głową, osłania lice.

Podnóżem jego są trzy stolice.

Trzy końce świata drżą, gdy on woła;

I słyszę z nieba głosy jak gromy:

To namiestnik wolności na ziemi widomy!

On to na sławie zbuduje ogromy

Swego kościoła!

Nad ludy i nad króle podniesiony;

Na trzech stoi koronach, a sam bez korony:

A życie jego – trud trudów,

A tytuł jego – lud ludów;

Z matki obcej, krew jego dawne bohaterzy,

A imię jego czterdzieści i cztery.

Sława! sława! sława!

(zasypia)

Mesjanizm  
(wolność Polski  
– zmartwych-  
wstanie  
Chrystusa)

Mesjanizm  
(motyw wybaw-  
cy); tajemnicza  
postać wybawcy

Mesjanizm (mo-  
tyw wybawcy  
o imieniu „czter-  
dzieści i cztery”)